

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/63024,Zbrodnia-w-Ogrodach-Sejmowych.html>



Widok zewnętrzny na salę posiedzeń z ogrodów sejmowych, 1926 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Zbrodnia w Ogrodach Sejmowych

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: PIOTR ROGOWSKI 28.09.2022

Po kapitulacji Warszawy, w dniu 1 października 1939 r., wraz z Wehrmachtem, do miasta wkroczyła grupa operacyjna policji bezpieczeństwa tzw. *Einsatzgruppe IV* pod dowództwem SS-Brigadeführera Lothara Beutela. Przystąpiła ona natychmiast do obław, rewizji i aresztowań.

Na murach zaczęły się pojawiać obwieszczenia z wyrokami sądów doraźnych, które skazywały polskich obywateli na śmierć za posiadanie broni i amunicji, zrywanie plakatów bądź domniemany sabotaż. Egzekucje miały miejsce w dniach 13, 18-22, 31 października, 11, 16, 17 listopada oraz 8 grudnia 1939 r. Oprócz rozstrzeliwań jawnych, które miały na celu fizyczną eliminację polskiej inteligencji, a także sterroryzowanie mieszkańców Warszawy, Niemcy szukali miejsc, gdzie mogli w tajemnicy, bez świadków, dokonywać egzekucji. Miejscem, jakie wybrali, były ogrody sejmowe przy ulicy Wiejskiej w Warszawie. Zbrodni, dokonanych w tym miejscu nie dało się jednak ukryć. Dla warszawiaków, jesienią 1939 roku, przeprowadzane tam egzekucje nie były tajemnicą.



Grupa Wilnian podczas przyjęcia w ogrodzie sejmowym w trakcie II Światowego Zjazdu Polaków z Zagranicy, sierpień 1934 r. Fot. NAC



Gmach Senatu i Sejmu RP, 1930 r.

Strzępy informacji o zbrodniach

Bardzo szybko informacje te dotarły również do wydział II Sztabu Generalnego, rządu RP na uchodźstwie we Francji. Informatorami były osoby, które przedostały się bezpośrednio z Polski, różnymi drogami do Francji, względnie zgłosiły się do jeszcze funkcjonujących polskich placówek dyplomatycznych w Grecji czy Jugosławii. Wiadomości dostarczone polskiemu wywiadowi były fragmentaryczne. Świadczyli: „(...)w Warszawie rozstrzelania odbywają się prawie codziennie”, „Miejscem są ogrody i piwnice Sejmu (...)”, „(...) w hotelu zakwaterowano oddział policji ochronnej (*Schutzpolizei*).”. Relacje naocznych i bezpośrednich świadków zamieszkałych przy ulicy Frascati potwierdzały fakt przywożenia do sejmu więźniów w godzinach nocnych.

Oprócz rozstrzeliwań jawnych, które miały na celu fizyczną eliminację polskiej inteligencji, a także sterroryzowanie mieszkańców Warszawy, Niemcy szukali miejsc, gdzie mogli w tajemnicy, bez świadków, dokonywać egzekucji. Miejscem, jakie wybrali, były ogrody sejmowe przy ulicy Wiejskiej w Warszawie.

O wydarzeniach w Sejmie pełniejszą wiedzę uzyskano po zakończeniu II wojny światowej, ze śledztwa wdrożonego przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Na podstawie zeznań Czesława Rychlika, pracownika sejmu, zamieszkałego na terenie jednego z gmachów parlamentu ustalono, że w zakwaterowano na tym terenie 301 batalion *Schutzpolizei*. Jego dowódcami byli: major Klein, a następnie major Hermann Dahm. Batalion przeprowadzał łapanki na terenie Warszawy, przed 11 listopada 1939 r., kiedy to zaaresztowano ok. 200 osób. Zatrzymanych umieszczono w archiwum sejmu i przetrzymywano, bez żywności i wody, około tygodnia. Jednym z nich był adwokat, dziekan Rady Adwokackiej, Leon Nowodworski. Później zakładników przekazano do siedziby Gestapo (*Geheime Staatspolizei*) na ulicę Szucha 25.

Zamordowano około 1000 osób?

Na przełomie lat 1939/1940 Niemcy nasilili łapanki na terenie Warszawy. Do sejmu przywożono codziennie około 20-30 osób, które bez przesłuchania, po 2 lub 3 godzinach były prowadzone na stoki ogrodów i tam rozstrzeliwane. Egzekucje odbywały się nad ranem lub w dzień. Kopaniem grobów i grzebaniem zwłok zajmowali się Żydzi. Biegły, Marek Gitter, wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu Żydów tak opisuje

epizod 14-dniowej pracy Żydów w ogrodach sejmowych:

„(...) na początku grudnia 1939 r. zatrzymano na placu Żelaznej Bramy około 100 osób, które doprowadzono do gmachu sejmowego. Zatrzymanych podzielono na trzy grupy. Jedna przenosiła kartofle z jednego końca piwnicy na drugi, druga grupa węgiel, a trzecia miała kopać grób w ogrodach sejmowych. Gdy grób był gotowy, przyprowadzono 8 harcerzy, których rozstrzelano, a grób zasypano (...)”

Zgodnie z zeznaniem Czesława Rychlika, podczas egzekucji, które odbywały się w ogrodach sejmowych do 1943 r. zamordowano około 1000 osób. Wśród nich, w 1944 roku, żonę Czesława Rychlika, Rozalię. Ofiarą egzekucji miał być również Ludwik Zamenhof, twórca języka esperanto, aresztowany w dniu 8 października 1939 r. Píše o tym w swoim pamiętniku Emanuel Ringelblum. Czesław Rychlik wspomina również, że większa część zwłok została z Wiejskiej wywieziona. Z notatki służbowej sędzi Haliny Wereńko wynika, że w podczas prac ekshumacyjnych przeprowadzonych na terenie hotelu sejmowego przez PCK w 1945 r., dokonano ekshumacji 5 osób. Według danych posiadanych przez kierowniczkę Działu Grobownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża, egzekucje na terenie hotelu sejmowego odbywały się do 1940 roku. Ze względu na trudności techniczne nie przebadano szczegółowo terenu.

Rzeczy przywożone wraz z aresztowanymi były składane przez żołnierzy 301 batalionu na I piętrze. Ten szczególny magazyn zajmował 8 pokoi. Żołnierze i oficerowie tego batalionu dzielili się rzeczami ofiar.



Egzekucja Polaków przez rozstrzelanie na terenach Ogrodu Sejmowego. Na pierwszym planie policjant z 301 batalionu Schutzpolizei odwrócony tyłem, mierzący najprawdopodobniej z karabinu. Na drugim planie zwłoki rozstrzelanych Polaków.

Wiedza wciąż niepełna

Na terenie Sejmu nie tylko rozstrzeliwano, ale prowadzono również dochodzenia i przesłuchania. Znany jest co najmniej jeden taki przypadek. Z zeznania dr. Zbigniewa Skotnickiego wynika, że był przesłuchiwany przez SS w hotelu sejmowym w sprawie Józefa Wasilewskiego, który uratował się z egzekucji w Wawrze. Wasilewski został ukryty przez swoich znajomych, a następnie zawieziony przez rodzinę do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie został przyjęty z licznymi ranami postrzałowymi przez dr Zbigniewa Skotnickiego. Fakt przesłuchania świadczy o tym, że w hotelu sejmowym mogła funkcjonować stała placówka Gestapo.

Rzeczy przywożone wraz z aresztowanymi były składane przez żołnierzy 301 batalionu na I piętrze. Ten szczególny magazyn zajmował 8 pokoi. Żołnierze i oficerowie tego batalionu dzielili się rzeczami ofiar.

Historia ogrodów sejmowych to początek długiej listy miejsc, w których Niemcy rozstrzeliwali polskich obywateli. Nie ustalono nazwisk bezpośrednich sprawców. W wyniku procesu byłego Gubernatora Dystryktu Warszawskiego, Ludwika Fischera, a także Josefa Meisingera, byłego szefa Służby Bezpieczeństwa i Policji Bezpieczeństwa w Warszawie, Najwyższy Trybunał Narodowy stwierdził, że byli oni odpowiedzialni za zbrodnie w ogrodach sejmowych, ponieważ mieli nadzór nad wykonaniem tzw. „Akcji AB” polegającej na eksterminacji polskiej inteligencji. Przesłuchany w tej sprawie Herman Breitenfeld, który dobrowolnie zgłosił się do *Schutzpolizei*, stwierdził, że 301 batalion przybył do Warszawy dopiero jesienią 1940 roku z Ostrowi Mazowieckiej. Zaprzeczył również temu, jakoby brał udział w rozstrzeliwaniach.

Brak nazwisk ofiar oraz materiałów archiwalnych dotyczących tej zbrodni spowodowały, że nie znalazła ona należnego jej miejsca w polskiej historii II wojny światowej. Tymczasem w dziejach Warszawy jest to miejsce, w którym nastąpił początek masowej eksterminacji mieszkańców stolicy.



**Wojenne zniszczenia gmachu
Sejmu, lipiec 1945 r. Fot. AIPN**



**Fragment zniszczeń we wnętrzu
gmachu Sejmu, lipiec 1945 r. Fot.
AIPN**



**Fragment zniszczeń gmachu
Sejmu. Widok na schody
zewnątrzne, lipiec 1945 r. Fot.
AIPN**

COFNIJ SIĘ